

ZetHa, Marek Towarek

Piątek wieczór
Założenie, kilka piw i chata
Ziomal, ale momencik po meczu
Będę na swoją chawirę wracał
Ale miało być inaczej
Owszem
A tam melanz, nie mecz
Wszystko tam wygląda jak parę lat wstecz
Oprócz ziomali są dupy, a pośród dupek ona
Mareczka stara znajoma

Marek, o ku*wa, nie wierzę
Widać, że nie mówi szczerze
Tak jak kiedyś na afterze
Opowiadała mu coś o spacerze
Do niego nie doszło

A już ku*wa widział z nią wakacje w Hajduszoboszlo
I dzieci i wnuki
Sukcesy, zasługi
Aa, ch*j jej w dziąsło

Od razu złapał za kielon
A miały być tylko piwka
Nigdy by tego nie zrobił
Ale wku*wiła go dziwka

Więc klap
Wódę w siebie lał
I nagle piękna, że wow, jest ona
Wow, ale żeby zagadać Marek musi je*nać w kinola

Marek
Marek Towarek
Wszystko się zmienia gdy wrotki odpina i wyrusza w balet
Marek Towarek
Marek Towarek
Marek to, Marek to, Marek to, Marek to, Marek Towarek

Marek
Marek Towarek
Wszystko się zmienia gdy wrotki odpina i wyrusza w balet
Marek Towarek
Marek Towarek
Marek to, Marek to, Marek to, Marek to, Marek Towarek